

Trzysta 3-piętrowych bloków w jednej hali

(Korespondencja własna z Nowej Huty)

— Pan jedzie z powrotem? — Konduktorka z miłym uśmiechem wyrwała mnie z zadumy, przypominając, że „9” nie jedzie dalej. A ja się tak zacytałem, kiedy przebyliśmy całą trasę do „Ronda”. Teraz więc przesiadka na „5” i do walcowni.

Kiedy znalazłem się w tramwaju, znów rozpostarłem gazetę. Byłem pod wrażeniem liczb, zawartych w publiko-

czonych do dalszej budowy. Mkną nieprzerwanym tokiem samochody, ciężko sapiące lokomotywy ciągną naładowane wagony. I ludzie, dużo ludzi. Wszystkie to znamionuje nowożytność.

Przypadkowo zetknąłem się ze starym mieszkańcem tych terenów — byłym chłopcem z Bieńczy.

— Tu, panie — powiedział — nikt nie rozpoznaje naszych wsi, ja sam nawet nie pamię-

łem rozmowę z przedstawicielami PAP i „Expressu Wzrostu”, na wieczór zapowiedzieli przyjazd dziennikarzy z radiem. Mogę wam poświadczyć tylko piętnaście minut.

Skądinąd wiem, że inż. Gierla trudno o jego gabinecie, a na budowie to tak, jakbyś szukał spłuki w stogu siana. Korzystam więc z okazji i błyskawicznie układam pytania.

— Jak długo budowano mury i montowano urządzenia walcowni blach na gorąco?

— W zasadzie do pracy przystąpiliśmy późną jesienią 1953 r. Największego rozmachu nabrali jednak roboty dopiero w maju br., kiedy to walcownia uznana została za obiekt pierwszoplanowy. A uchwała Prezydium Rady określiła dzień 10 grudnia, jako termin zakończenia prac budowlano-montażowych I etapu. W pracach brało udział 21 przedsiębiorstw z całego kraju, a w okresach największego nasilenia pracowało około 5 tys. ludzi. Wśród wielu innych do- brze wpisali się również monterzy Łódzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego. Koniec- nie napiszę o tym w waszej gazecie.

— Jakże się obecnie — po zakończeniu I etapu prac w walcowni gorącej — plany Zarządu Budowy nr 3?

— Już od pewnego czasu pracujemy na II etapie: do tej pory przygotowano tam fronty robót dla montażyistów urza- dzeń wykonawczych. Planowa- ne jest również rozpoczęcie budowy walcowni blach na zimno.

— O czym chętniebyście jeszcze powiedzieli łódzkim czytelnikom?

— Pragnąłbym jeszcze podkreślić ogromną pomoc rzecz- znawców radzieckich, a szcze-

Długo jeszcze musiałem rozmawiać i z Sulcem, i z Muzykiem, w sukurs przyszli mi inżynierowie. Nie dziwił się mojej nieświadomości. Niejednemu z nich też nie przyszło to łatwo.

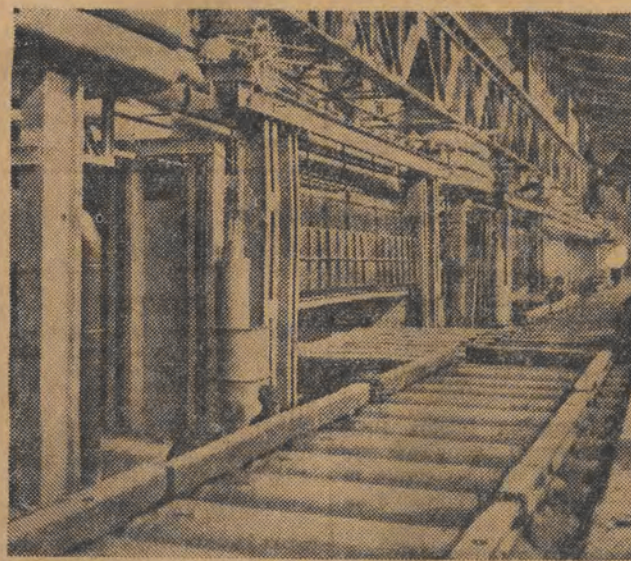
Ale teraz to i ja już wiem, jak powstawać będzie blacha. To w zasadzie łatwo zapamię- tać. Po prostu podgrzane keso- sko przedzieje po samokucie przez 2 łamane zędry, i kłaki walcownia wstępna oraz 6 kłaków walcownia wykonaw- czej, potem pójdą w ruch nożyce łatające i blacha go- wa.

Zapamiętać łatwo, pojąć nieco trudniej. No, ale o te- go są przecież fachowcy, z których wielu przeszło spe- cjalnie przeszkolenie w ra- dzieckich i polskich walcow- niach.

Jedno jest pewne — tak jak nie zawiedli budowniczy, nie zawiodą też walcownicy. Za kilka tygodni zakończony zostanie indywidualny i zes- polowy rozruch maszyn i ur- zdzeń.

Od tego dnia począwszy wyjeżdżające z huty im. Le- nina pociągi wień będą obok wielu innych wytwarzanych już tam produktów — polską wysokej jakości blachę, która przekształci się z kolei w maszyny rolnicze i moto- cykle, samochody i lokomo- tywy, — która przysporzy na- szemu gospodarstwu narodowej cennych dewiz.

— Proszę pana — „Rondo”! Znów przegapiłem koniec



NA ZDJĘCIU: fragment dolnej części pieców przepychowych w walcowni ciepłej blach na gorąco. Przez widoczne i lśniącej strony widać rozpo- nie keso- sko wypychane będą na samokucie.

wanym tego dnia wywiadzie z ministrem Zmątlisem:

„...projektowana zdolność pro- dukcyjna nowej walcowni blach ciepłych na gorąco wynosi 700 tys. ton, to jest 3,5 raza tyle ile dotychczas produkują wszy- stkie nasze walcownie;

„...szeroka mechanizacja i au- tomatyzacja sprawia, że w no- wożytności walcowni pracu- wanie będzie tylko około 700 lu- dzi, podczas gdy w walcowni „Batorów”, w której produ- kcja wynosiła zaledwie kilkadzie- siąt tysięcy ton rocznie — za- trudnionych jest 900 robotni- ków;

„...w wyniku dalszego postępu technicznego roczna produkcja nowej walcowni nowożytności wzrośnie do 1,200 tys. ton rocznie;

„...zlikwidowany zostanie de- ficyt blach w kraju, można bę- dzie rozwijać bardzo korzystny eksport...”

Ale oto i ostatni przysta- nek — „Walcownia”.

Z zadrzota spoglądam na ludzi, którzy w gumowych butach śmiało przemierzają grząskie błoto.

Przyrzekam sobie, że na przyszłość i ja przywożę ta- kie buty. Co robić? Z praw- dym drzeniem stawiam pierwsze kroki (potem na- brałem już wprawę i rzadko brudziłem spodnie powyżej kolan). Brnę do walcowni.

I pierwsza — całkiem zres- ztą naturalna — przeszkoda. Przepustka? To nie tu. Trze- ba się cofnąć dwa kilometry.

Ide. O blocie już wspomnia- łem. Wykruszy się. Nie patrzę nawet pod nogi. Ocy widać inne widoki — komin, ce- glane i stalowe, pekaty i wy- sokie, smukłe jak baletnice. Różowa tona określa położe- nie wielkich pieców, kłęby pary wzbijają się nad słow-

tam dokładnie, gdzie co by- ło.

Tak. Kilka lat temu dare- mnie byś szukał na mapie w okolicy Krakowa — Nowej Huty. A dziś mieszkają tu dziesiątki tysięcy rodzin. Wy-

budowane dzięki braterskiej pomocy ludzi radzieckich za- kłady zasilały gospodarkę na- rodową, czynią nasz kraj sil- niejszym, bogatszym.

Interesantów w bluzie przepustek jest wielu. Czekam więc na swoją kolej. I, roz- myślam. O ludziach, któ-

gólnie kierowników grup in- żynierów — Jelskowi i Szyn- kowi oraz to, że nim przysta- pił do budowy, kierownicy kluczowych ośrodków zapo- znali się z podobną walcownią w Zaporosławu. Łatwiej było nam dzięki temu studiować radziec- ką dokumentację, a także mon- tować dostarczone do Nowej Huty przez ZSRR maszyny i ur- zdzenia. A jakie to maszyny? Zobaczeje sami.

I wrzenie to długo pozo- stanie mi w pamięci, tak jak długo pamięta je każdy, kto choć raz widział z bliska kombinat hutniczy im. Le- nina.

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

Te urządzenia — tłumaczył mi aktywny związkowy Sulc, wskazując na jakieś dziwnie poplątany zestaw konstrukcyjny — to stoły podstawne. One przenoszą kęśka z pieców przepycho- wych, skąd wiedzie droga prosto na samokucie. A po sa- mokucie... W tym właśnie miejscu przestałem rozumieć

Walcownia powitła mnie szumem i hukem uruchamia- nych kompleksów mechanicz- nych, zarem rozpalonego przez brygadę rozruchową trzeciego pieca przepychowe- go i jęzgotem suwni. A przy tym wydawało mi się, że zrazu, że hala nie ma ni początku, ni końca. Ba, bo też zajmuje ona przestrzeń około 8 hek- tarów, a mały spacer, tam i z powrotem” oznacza prze- bycie ponad 2 kilometrów.

W ogóle liczby związane z nową walcownią są imponujące. Oto kilka z nich. Kubatura — 1.300.000 m sześć, (dla porówna- nia — kubatura Pałacu Kultu- ry i Nauki im. Stalina wynosi 813.000 m sześć). Przy budowie tego giganta zużyto 11.600 ton konstrukcyjnej, 1.200 ton suwni, 14.000 ton prefabrykatów da- chowych, 13.700 ton maszyn i urządzeń, przerzucono tyle ziemi, że gdyby usypać z niej wał grubo na 2 m i wysoki na 0,5 metra, można by nim polować Kraków ze Stalinoogrodem. Uło- żono około 100 km rur ener- getycznych oraz tyleż kabli elektrycznych. Wśród około 30 zespołów tablic rozdzielczych są takie, które zawierają ponad 15 tys. połączeń.

